

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 16 lipca 1947 r. w Staszowie Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, Ekspozytura w Staszowie w osobie b. Sędziego Albina Walkiewicza, adwokata w Staszowie, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p. k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko - Władysław Czaplą.

Wiek - lat 46. Imiona rodziców - Kacper, Antonina. Miejsce zamieszkania - Staszów, ul. [REDAKTED] Zajęcie - mistrz kowalski. Wyznanie - rzymskokat. Karalność - nie karany.

Przez okres okupacji mieszkalem w Staszowie. Przez cały ten czas codzienne bicie ludzi było rzeczą normalną, bez przyczyny, a często przyczyną był fakt niemożności wykonania czynności nakazanej np. Niemiec z mojej kuźni zabierał wykonane duże koła do wozów, które kazano nosić żydom na drogę. Koła takiego nie mógł dźwignąć jeden człowiek, więc Niemiec bił ręką, kijem, kopał. Polak i żyd nie był człowiekiem, nie uznawali Niemcy ich godności ludzkiej, lecz poniewierali tę godność różnymi sposobami. Obrona swej godności była nie do pomyslenia, groziła za to natychmiastowa śmierć. Prawa skargi nie mieliśmy, nie było takiej władzy, do której można by było wnieść skargę.

W dniu 11 marca 1943 r. zostałem aresztowany przez Oddział SD z Opatowa i żandarmerię ze Staszowa wraz z 10-ciu innymi obywatelami ze Staszowa. Podejrzewano nas o działalność polityczną podziemną. Wywieziono nas do Opatowa do aresztu. Na trzeci dzień też samo SD i żandarmeria aresztowała kilkanaście osób naszych rodzin, których wywieziono do obozu w Oświęcimiu, z których około 10 osób tam zamordowali, nie wrócili..

Widziałem, gdy w listopadzie 1942 r. w czasie pędzenia wysiedlanych ze Staszowa żydów Niemiec zastrzelił 3 osoby, zastrzelono ich setki, lecz tylko widziałem fakt zastrzelenia tych trzech. W mieście, na ulicach i w mieszkaniach było pełno trupów żydowskich, na ulicy wielkie kałuże krwi. Jak mi się zdaje wysiedlanie żydów przeprowadzała żandarmeria z pomocą oddziałów ukraińców. Widziałem Teofila Celejowskiego z Kurozwęk, tejże gminy, pow. stopnickiego, gdy go zwolniono z aresztu żandarmerii w Staszowie w 1943 r. Żądano, by wydał ludzi, pracujących w organizacji podziemnej. On tego nie zrobił, był tak zбитy, że ciało jego przedstawiało jedną bezkształtną masę. Od tego czasu nie mógł podnosić się z łóżka z powodu połamania kości i po kilku miesiącach zmarł.

Ukrywając się w Kurozwękach widziałem wielokrotnie, jak żan-

darmi przywozili samochodami ludzi na cmentarz w Kurozwękach i tam ich strzelali, opierających się w bramie bito kolbami.

Ukrywając się w Olszaniczy pod Krakowem widziałem pożary we wsiach, do których przybyli Niemcy. Jak następnie zbadałem Niemcy otaczali wieś, spędzali ludność w jedno miejsce, wybierali ludzi, którzy tak z wyglądu im się nie podobali i rozstrzeliwali ich. Znane są takie trzy wsie. Gdy w czasie rewizji znaleźli jakieś pismo, w którym nie wszystko było dla nich zrozumiałe, zagrodę taką palili.-

W 1944 r. widziałem w Częstochowie wypełnione ludźmi wagony transportów do obozu w Oświęcimiu. Więźniowie mieli związane ręce drutem kolczastym, nie wolno było podać wody proszącym.-

Najgorszymi katami ludności z posterunku żandar-
mów w Staszowie byli: leutnant R i p p e r t, [REDACTED]
[REDACTED] F e n s k e i [REDACTED] -

Kontyngenty były wysokie. Wielu nie mogło oddać wyznaczonej im ilości. Za nieoddanie kontyngentu Niemcy bili straszliwie, a następnie wywozili do obozu, znajdującego się w nieznanej mi miejscowości nad Wisłą.-

Od 1941 r. zaczęły się unas łapanki ludzi na roboty do Niemiec. Łapanki odbywały się w nocy. Za każdym razem kilkudziesięciu schwytanych ludzi wywozili do Niemiec. Ze Staszowa wywieziono kilkaset osób. W 1942 r. w niedzielę, w czasie nabożeństwa weszli Niemcy do kościoła i zabrali ludzi na roboty do Niemiec.-

Więcej nic nie wiem.

Odczytano. /-/ Czapla.

/-/A. Walkiewicz.

Za zgodność:

Przewodniczący Komisji:

/Kazimierz Borys/
Sędzia Sądu Okręgowego